

Tłumaczenie z języka słowackiego z gazety "Lud" z dnia  
29 grudnia 1986r.

Z występów krakowskiego zespołu Ensemble MW 2

Awangardowe przeżycie muzyczno-teatralne

Przyznaję, że na koncert krakowskiego Ensemble MW 2 szliśmy do bratysławskiego Ośrodka Polskiej Kultury i Informacji z mieszanymi uczuciami, w których dominowała niepewność /zob. fotografia obok/. Czy my, zagorzali melomani, potrafimy wiarygodnie opowiedzieć o współczesnych, u nas na razie "ekskluzywnych", prądach i formach muzycznych, z którymi dotychczas spotykaliśmy się tylko wyjątkowo? Dlatego potraktujmy poniższy tekst, nie jako recenzję, lecz raczej jako wypowiedź słuchacza-muzyka.

Lekoniczny program koncertu wskazywał na kameralny charakter imprezy, w której udział wzięli sopranistka Halina Skubisowa, flecista Zbigniew Witkowski, wiolonczelista Krzysztof Suchodolski oraz dwóch pianistów Adam Kaczyński i Marek Mielicki. W drugiej połowie spotkaliśmy się z 4 aktorami Mikołaj i Andrzej Grabowski, Jan Peszek i Bogdan Słominski - a więc przede wszystkim z teatrem. Ani nazwy utworów, ani nazwiska autorów nie wiele mówiły niewtajemniczonym słuchaczowi. Pomimo to, niewielka wielofunkcyjna sala pięknie udekorowana współczesnym polskim malarstwem, zapełniła się do ostatniego miejsca a wśród słuchaczy dało się zauważyć liczne znane twarze bratysławskich artystów z różnych dziedzin. Zaskoczył nas również duży udział młodzieży.

Na początku koncertu wysłuchaliśmy elektroakustycznie odtworzonego prologu do utworu "A Night in the Royal Ontario Museum" na sopran z magnetofonowym akompaniamentem obecnej na koncercie kompozytorki ze Stanów Zjednoczonych, Nancy van de Vateo. Solistka i interpretatorka z metalicznie i zdecydowanie brzmiącym

sopranem słowem i gestem aktorskim sugestywnie opisała własne przeżycia i wizje artystyczne z wizyty w muzeum polinezyjskiej kultury materialnej. Mimo woli nasunęło się nam skojarzenie z "Obrazami z wystawy" Mussorgskiego, tym razem co prawda wyrażonymi we współczesnym języku muzycznym. Interpretacja utworu wywołała duże wrażenie emocjonalne u publiczności.

Ani kolejne Diotico I. na flet i fortepian - dzieło czołowego współczesnego kompozytora meksykańskiego Manuela Enrriqueza, nie przekroczyło co do treści koncertu jego zewnętrznych ram, chociaż konwencjonalne możliwości odtwarzania obu instrumentów zostały znacznie rozszerzone i urozmaicone /wirtuozowski porządek na strunach wewnątrz spreparowanego fortepianu, wykorzystanie obudowy instrumentu jako perkusji; przy flecie wykorzystanie mechanizmu klapkowego do wstawiania dźwięków podobnych do stukania czcionek maszyny do pisania - tzw. pizzicato lub ustne wydawanie głębokich dźwięków i szumów przypominających pracę silnika itp./. Brawurowe wykonanie przez obu solistów przekonująco ożywiło cyfrowy i graficzny skomplikowany zapis nutowy autora, urozmaicony w części środkowej odtworzonym nagraniem muzycznym.

Utwór II /1980/ na sopran, wiolonczelę i fortepian, jednego z czołowych protagonistów polskiej "nowej muzyki", teoretyka i profesora kompozycji na krakowskiej Akademii Muzycznej dr Bogusława Schaeffera /1929/ stworzył pomost pomiędzy muzyczną a teatralną częścią programu. Wprowadził nas na grunt współczesnego syntetyzującego kameralnego teatru muzycznego, w którym kompozytor i reżyser wprowadza słuchacza od nastroju poważnego do uśmiechu. Przy interpretacji utworu wrażenia wizualne są równorzędne z wrażeniami akustycznymi. Wszystkie środki - włącznie z kostiumami, grą aktorską i gagami służą

podkreślenia celu - w tym przypadku do wyrażenia negatywnego stosunku do własnej pracy przez odtwarzających aktorów /utwór Rozstrojony/. Ta forma wymaga, oprócz różnych technicznych niuansów, opanowania instrumentu muzycznego lub głosu, jak również komediowych zdolności aktorskich. Wahlarz środków wyrazu jest niemal nieograniczony. Zależy więc od reżysera i wykonawców, żeby nie przekroczyli dopuszczalnej granicy. Roześmiane twarze widzów stanowiły dowód na to, że interpretacja utworu /znudzony wiolonczalista, spódcony pianista, aenna śpiewaczka/ udała się.

Podczas gdy pierwsza połowa koncertu była prawie przysmakiem muzycznym, druga połowa stała się atrakcyjnym koncertem aktorskim - muzyką słów. Schaeffer, jako autor prawie godzinowego "kwartetu na czterech aktorów"/1960/ napisał o nim:...Muzyków kwartetu smyczkowego mogą zastąpić aktorzy. Każdemu z aktorów odebrałem instrument muzyczny pozostawiając tylko stojak i partyturę. Idea utworu polega na inwersji, która w istocie inwersją nie jest. Czy muzycy w kwartecie są jeszcze ludźmi? Dlaczego przez całe lata spotykają się i starają się za wszelką cenę stworzyć jednolity, jednorodny zespół! Czy to jest w porządku? Czy to jest potrzebne? Kto tego potrzebuje - czy oni sami? W takim przypadku nie istnieje między nimi harmonia. Każdy z czterech muzyków stanowi inną osobowość, każdy ma inny stosunek do życia, inne zainteresowania, inne hobby. Moi muzycy chcieliby być wolni - ale to im się nie udaje. W końcu zgadzają się tylko z jednym: najważniejsza jest intencja."

A z konsekwentnie bezkompromisową intencją /zamiarem/ przystępował do realizacji myśli Schaeffera również reżyser Mikołaj Grabowski /równocześnie jeden z aktorów/ wraz ze swoimi kolegami-aktorami z aktorskiego kwartetu. Staliśmy się świadkami wirtuozowskiego przedstawienia, które w sposób wyczerpujący i z wielkim temperamentem wykorzystowało cały arsenał awangardowych możliwości komediowych i dla którego nadawały się wszystkie środki do wyrażenia treści. Od statycznej mimiki, przez wypracowane etiudy aktorskie i wymagające akcje ruchowe, aż do estradowo-kłownowskich sztuczek cyrkowych symbolicznie przedstawiających jedność czterech członków kwartetu smyczkowego. Chociaż wszystkie cechy charakteru czterech indywidualności były niekiedy demonstrowane z przesadą /włącznie z naturalistyczną, prawie wulgarną konwersacją i komizmem sytuacyjnym/, wiele mówiły <sup>ich</sup> o ekspansywnych ludzkich własnościach.

Ensemble MW2 /założony w roku 1962 przez dotychczasowego kierownika artystycznego Adama Kaczyńskiego/ przekonująco wykazał również podczas swych ostatnich dwóch przedstawień /dla bratysławskich studentów/, że zasługuje na swoją dobrą opinię w dziedzinie współczesnej i awangardowej muzyki teatralnej. Dotychczas występował w dwudziestu krajach i jest laureatem wielu krajowych i zagranicznych festiwali. Chociaż ten rodzaj muzyki i teatru również i u nas należy do niekonwencjonalnych dziedzin sztuki, pierwsze występy tego zespołu u nas, były nie tylko interesujące, lecz i pouczające.

/-/ Mikulas Kresak

